№ 129.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 14 Maja 1831 r. w Sobotę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10
Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Komitet Centralny Zdrowia.

Jedna z klęsk, która od czasu wkroczenia nieprzyjaciół w granice nasze niszczy mieszkańców Polskich, cholera, jak zewsząd dochodzą doniesienia, zaczyna się już i po za Warszawą w innych okazywać miejscach. Komitet przeto centralny zdrowia za zniesieniem się z Radą Ogólną Lekarską, pośpiesza z ogłoszeniem niniejszéj odezwy do Wójtów Gmin, Plebanów, Prezydentów i Burmistrzów, przekonany z doświadczenia, że chorobie téj najlepiéj w samym zarodzie onéj zapobiedz można, przez obeznanie się wszystkich z znakami, po których się rozróżnić i ocenić daje, i z najlepszym o ile dotąd jest znany sposobem leczenia, co właśnie śmiertelność pomiędzy cholerykami w Warszawie od niejakiego czasu bardzo zmniejszył.

Cholera, jaką dotąd w Warszawie miano sposobność spostrzegać, poczyna się najczęściéj biegunką szczególniejszego gatunku, a w któréj nie doznają chorzy, jak zwykle w innych biegunkach, mocnego rznięcia w brzuchu, lecz czują pewne darcie, i łamanie po nogach, tudzież całego ciała osłabienie, niespokojność i niemiłe koło pempka uczucie, uryna prawie całkiem nie odchodzi, stolec zaś, na co jak największą uwagę zwracać trzeba, nie jest ani żółciowy, ani flegmisty, ale do rozrobionego krochmalu podobny, białawo szarawy, prawie bez odoru. Kto w tym piérwszym początku choroby łagodniejszéj zaniedba się, i nie użyje przyzwoitych środków lekarskich, dostaje wkrótce cholery gwałtowniejszéj, która rzadko kiedy od razu taką się okazuje, a rozpoznać się daje przez to, iż chory oprócz częstych i obfitych stolców wyżéj opisanych dostaje także womitów, prawie takich jak stolce, więcéj jednak wodnistych; ręce i nogi stają się zimnemi i sinieją, pulsu domacać się niepodobna, twarz zapada i zmienia się, oczy są mdłe, krwią zeszłe i zapadłe także, głos słabieje tak dalece, iż go z siebie chory zaledwie wydobyć potrafi; nieraz trapią chorego mocne bóle kurczowe w łytkach, tudzież w palcach nóg, albo rąk, siły słabieją coraz bardziéj i jeżli spieszny ratunek dany nie będzie, chory umiera czasem już w kilkanaście godzin od momentu zjawienia się owych gwałtownych przypadłości, a czasem dopiéro w dwa, trzy lub cztery dni. Przed śmiercią pot zimny oblewa całe niemal ciało.

Gdy chory zaczyna do zdrowia wracać, albo siłami saméj tylko natury (co się bardzo rzadko trafia) albo przy pomocy środków lekarskich, wtedy najprzód ciało zaczyna bydź ciepłe i pokrywa się potami nieraz bardzo obfitemi, następnie uspokajają się kurcze w nogach i rękach, daléj ustają womity, stawszy się czasem piérwéj zielonkowatemi, stolce dość obfite stają się naturalniejszemi, to jest: żółtawemi i nieco śmierdzącemi, uryny odchodzi więcéj, twarz się wypełnia, oczy się rozjaśniają, puls staje się wyraźniejszym, siły powracają dość prędko.

Tam gdzie cholera okazywać się zaczyna, wpadają w nią najwięcéj ludzie niewstrzemięźliwi w pokarmach i napojach rozpalających, niechroniący się przeziębienia ciała, a szczególniéj brzucha, mieszkający w miejscach wilgotnych, nieczystych, przeludnionych.

Choroba ta podług czynionych dotychczas postrzeżeń nie jest zaraźliwą, a jeżli się wydarza, iż w jednym domu kilka razem osób choruje, pochodzi to raczéj ztąd, iż w miejscu tém jest niezdrowe powietrze, i tenże sam sposób życia i utrzymania się chorych, a nie ztąd iż jeden chory zaraża drugiego, przez zetknięcie się lub zbliżenie.

Ani w Warszawie, ani przy armii nie zachorował na cholerę żaden z lekarzy, pomimo tego, iż ci w ciągłém są z choremi zetknięciu.

Co gdy tak jest, a choroba ta nader szybko przebiegająca prędkiéj wymaga pomocy, Komitet osądził, iż strasliwym z zaniedbania jéj wynikającym skutkom najlepiéj można zapobiedz nie przez skrzętne odosobnienie chorych od zdrowych, jak się to robić zwykło w chorobach zaraźliwych, ale przez użycie stosownych środków lekarskich w własnych ile bydź może mieszkaniach chorych.

W miastach większych i miasteczkach pomoc przyzwoitą najlepiéj dadzą potrafią gorliwi lekarze miejscowi, do których Komitet wydał już odezwę. Po wsiach sposób ten ratowania nieszczęśliwych nie ma miejsca; nie pozostanie więc Komitetowi, jak tylko odwołać się do patryotyzmu i ludzkości Wójtów Gmin, Proboszczów, Prezydentów i Burmistrzów i niewątpi Komitet, że gdy ci zechcą się ściśle zastósować do prawideł niżéj podanych, z równém ujrzą ukontentowaniem jak lekarze przy Armii, i lekarze

Warszawscy, że i tém kraj nasz nie jest bardzo zagrożony. Każdy Wójt Gminy, Proboszcz, Prezydent lub Burmistrz, jako mający z mieszkańcami jak największe styczności, powinien przedewszystkiém starać się o nauczenie ich poczem cholerę rozpoznać można, a szczególniéj w jéj początkach, gdzie się dopiéro pod postacią biegunki okazuje. Dla uniknienia jéj, wskaże im jak się powinni zachowywać, podług tego co już Komitet poprzednio ogłosił w pismach publicznych, i zarazem zaleci, aby ci którzy zachorują, natychmiast się o pomoc zgłaszali, a sami się wódką z pieprzem, imbierem i tym podobnemi rzeczami rozpalającemi nie leczyli, bo te są wyraźnie zabijającemi. Pomoc tę będą mogli dać nawet nielekarze w sposób następujący:

Na cholerę zapadającemu upuści się natychmiast krwi, z ręki, starszym i silniejszym funt jeden, to jest talerz pełny głęboki, młodszym i słabszym pół funta. Dzieciom do lat ośmiu zamiast puszczenia krwi, trzeba przystawić na brzuch około pępka pijawek pięć do dwunastu stósownie do wieku. Jeżeli chory choleryczny, któremu się krew puściło, ma dopiero początki téj choroby pod postacią biegunki okazujące się, a prócz tego język jest nie czysty, żółtawy, o czém się naocznie przekonać wypada, da mu ratunek w proszku na womity z 20 granów Ipekakonany złożony (którego część lub połowa, dostateczną będzie dla dzieci od roku do lat siedmiu mających) i każe mu go wziąść na raz, a potém pić wodę z grzanką chleba przegotowaną, tak aby wody téj, gorącéj jak tylko znieść można, pił co kwandrans kwaterkę, dopóki ciepło ciała nie wróci, i poty obfite nie nastąpią, poty te na całém ciele są bardzo zbawienne, starannie je więc utrzymywać trzeba przez ciepłe chorego przykrywanie, a w razie chłodnéj pory przez przepalenie w piecach. I owszem gdzie język jest czysty, tam nieraz po upuszczeniu krwi dostateczną będzie do uleczenia taka woda gorąca, dopiero opisanym sposobem dawana.

W przypadkach cholery gwałtowniejszéj, objawiającéj się szczególniéj mocnemi womitami, i kurczami wnogach, po upuszczeniu krwi, albo gdyby to uskutecznioném bydź nie mogło po obstawieniu brzucha dwudziestą przynajmniéj pijawkami, wyda się choremu cztery proszki od cholery: dla dorosłych złożone z calom. gr. *jj* opii gr. *j* cukru gr. X które co trzy godziny brane bydź powinny, nie zaniedbując i tu także picia wody gorącéj. Rzadko kiedy wypadnie, proszki te na drugi dzień powtórzyć, a nigdy nie trzeba ich już dawać bez rady lekarza na trzeci dzień, bo o ile z ostrożnością dawane pomagają, o tyle, nadużyte najgorsze pociągają za sobą skutki. Dodać także wypada, iż proszki te zupełnie są dla dzieci nie stósowne, i dla tego w miejsce ich zadać im należy część tak zwanych proszków od cholery dla dzieci, z których każdy składa się z calom. gr. *j* gumy arabskiéj i cukru gr. V. Dawane zaś bydź mają co dwie godziny jeden.

Prócz tego w cholerze gwałtowniejszéj bardzo są skuteczne synopizmy, to jest: ciasto z gorczycy tłuczonéj i mąki żytnéj przykładane na brzuch, albo też chrzan tarty.

U chorych przychodzących do zdrowia, mających już stolce żółtawe zwykła jeszcze trwać przez kilka dni biegunka, dająca się uśmierzyć najlepiéj kleikiem jęczmiennym, i proszkiem rumbarbarowym, którego trzy razy na dzień bierze się po pół łyżeczki od kawy.

Chorym takim przychodzącym do zdrowia można dawać na posiłek piwo grzane, rosoły, kaszki i t. p.

Jeżli chory choleryczny umrze, powinien bydź jak najprędzéj pochowany, aby wyziewy z niego, jako bardzo szkodliwe, nie psuły powietrza. Stancya w któréj leżał, ma bydź wyczyszczona, i przez parę dni wywietrzana; rzeczy zaś jego które się dadzą wyprać, powinny bydź w ługu wyprane, i na świeżém powietrzu przez parę dni przewietrzone.

Te są najprostsze przepisy, których dopełnienie sumienne najlepszych każe się spodziewać wypadków, o czém równie Wójci Gmin, Prezydenci i Burmistrze w raportach swoich uwiadomiać zapewne Komitet nie zaniedbają.

W Was szczególniéj, szanowni kapłani Komitet największe pokłada zaufanie, iż żadnéj nie pominiecie sposobności do dopięcia z nim razem zamierzonego celu, a ratując tę klasę ludu, z któréj wypływa źródło bogactw krajowych i z któréj najliczniéj czerpamy obrońców odradzającéj się ojczyzny, nie mało tém samém do tego świętego przyczyniecie się dzieła. W Warszawie dnia 10 Maja 1831 roku. Prezydujący (podpisano) Dr. *Malcz.* Za zgodność *Karnecki.*

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż Erazm Piasecki lat 34 mający, religii katolickiéj, na teraz Porucznik z Gwardyi Ruchoméj Województwa Sandomierskiego w zarzucie należenia do tajnéj policyi uniewinnionym został; powodem jego przyaresztowania była znaleziona w papierach naczelnika tajnéj policyi Pułkownika Sassa prośba, którą Piasecki za swą własną uznaje, pod d. 30 Maja 1825 r. do tegoż Sassa pisana, w któréj donosząc o tajnych schadzkach towarzystwa Freyer-Burschów, po ogłoszonym zakazie odbywanych i przesełając dwie książki temuż towarzystwu pokryjomu zabrane, oświadcza chęć podjęcia się dalszego w téj mierze śledztwa; i że takowe wiernie i gorliwie przedsięweźmie, byle tylko miał sobie udzieloną pomoc pieniężną i zachowanie sekretu zapewnionem.

Wszakże w indagacyi nie wykryło się, aby Erazm Piasecki w skutek tego oświadczenia swojego na ajenta był przyjętym lub jakowe czynności tajnéj policyi za wynagrodzeniem wypełniał, i to tylko wyjaśnionem zostało, że podanie wspomnionéj prośby było raczéj skutkiem poróżnienia się i zamierzonéj zemsty prywatnéj niżeli dla wejścia w obowiązki tajnéj policyi. Dla braku więc dowodów należenia Erazma Piaseckiego do téjże policyi, Komitet w zarzucie tym uwolnić go postanowił. Referendarz Stanu Prezes *Hube.* Członek Sekretarz *Płużański.*

— *Wyciąg z listu dnia* 30 *Kwietnia.* — Obywatele Obwodu Maryampolskiego godni są uwielbienia za swoje poświęcenie się; nic nie szczędzili przez cały ten miesiąc dla dobra ogółu. Pod naczelnictwem Puszeta i Schona było już powstańców w lasach Nadniemeńskich do 6,000. Początkowe wypadki były pomyślne, rozbroili powstańcy załogę w Maryampolu, dużo z niéj położono trupem. Puszet miał już jeńców do 200 i znaczną ilość amunicyi, przez to powstanie nakazane wielkie furaże zostały wstrzymane: dzień atoli dwudziesty pierwszy był dla nas niepo-

myślnym. Powstańcy w dniu tym całą siłą uderzyli na Maryampol niewiedząc że do Kalwaryi przeszło kilku dniami wprzódy dwa pułki Dragonów i kilka tysięcy piechoty. Puszet wszedł do Maryampola od Magazynu a Schon od Kwieciszek. Nieustraszony Schon z strzelcami i strażą graniczną wpadłszy do Maryampola dokazywał cudów waleczności, gdzie do 2,000 piechoty, kilkaset jazdy i kilka armat nieprzyjacielskich walczyło. Zdawało się, że odniosł zupełne zwycięztwo, zdobył już armatę, wziął kilkaset w niewolą i mnóztwo na placu położył, lecz gdy to się działo przybyło nieprzyjaciół z Kalwaryi dwa pułki Dragonów i piechota. Nie ustraszyło i to walecznego Schona ze strzelcami swoimi, bił się do ostatka, dopiero po trzykrotnie odniesionéj ranie w twarz i głowę popadł w ręce nieprzyjació́ł, a szczątki walecznych cofnęły się w lasy. Najezdnicy nasi nieznający swobód wolności, okuli natychmiast Schona w kajdany, przy wystawieniu go na widok publiczny podłemu żydostwu, które tak jak z najpodlejszém zwierzęciem obchodziło się, pluwając nań, rzucając błotem i popychając nogami. Wczoraj to jest 29 Schon został w Maryampolu powieszony, a sześć osób przytem rozstrzelano. Dnia zaś 21 rozstrzelali najezdnicy Madejskiego i jego ekonoma Litwińskiego; ucznia szkół Seyneńskich skazano do fortecy na całe życie, za głowę Puszeta wyznaczyli 2,000 Rubli. Trudno opisać ile cierpimy ucisku i prześladowania. Antonów, Borkenikele, Ludwinów, Treda, Dowspuda, Kiyrsna, zostały zrabowane. Madejską i Komisarza Rygetego trzymają w więzieniu w Suwałkach, szczególniéj Księży i urzędników łapią tu wszędzie, z którymi obchodzą się po moskiewsku. Rektora Zawadzkiego i wielu innych Księży trzymają w Kownie. Słychać że Ksiądz Zawadzki umarł.

— Ogłoszona niedawno odezwa, donosząca o stanie Litwy i Żmudzi, łzy radości i żalu wycisnęła prawym synom ojczyzny. Z jednéj strony, bohaterskie powstanie nadużyciami nieskażone, masy ludu powołujące do oręża, pociesza sprawę wolności; z drugiéj głos walecznych Litwinów, który nam objawia ich zawiedzione nadzieje, w oczekiwaniu od pierwszych chwil rewolucyi, bratniéj uzbrojonéj dłoni; głos którym zapewniają, iż wolą zginąć, niż na rozkaz tyrana, służyć despotyzmowi w zamordowaniu powstającéj ojczyzny, smętne obudza uczucia. Wy! którzy podziśdzień, najgrawając się z najświętszéj sprawy, śmiecie bronić dyktatury i obmierzłych jéj twórców, patrzcie dziś na męczenników Litewskich i Żmudzkich, których ona za braci naszych uznać nie śmiała i wzbroniła zanieść między nich oręża wolności i oswobodzenia. Krew ofiar zamordowanych przez Cara, spada na występne głowy, stronników Moskiewskich i dwuznacznych potworów, doradzających i podpierających zgubną dyktaturę.

— Przez jednego rządcę domu w Stolicy, byłego wojskowego i gorliwego o dobro kraju patryotę, wyśledzony został podstęp najnowszéj edycyi, skutkiem którego popisowy zasłaniał się od służby wojskowéj. Przybył on z Krasnegostawu w miesiącu Marcu r. b. pragnąc jako profesyonista znaleść miejsce w Stolicy. Jeden z pryncypałów potrzebując subjekta, gdy dawniejsi weszli do wojska, i wiedząc że przybyły jest w wieku popisowym doradził mu, nie mel dować się Rządcy Domu a następnie władzy policyjnéj, lecz w miejscu tego zapisał go do Gwardyi Narodowéj, sam mu mundur sprawił i tym sposobem popisowego z obcego miasteczka przybyłego, lat 24 liczącego, do Gwardyi Narodowéj nienależącego z prawa, od służby wojskowéj ochraniał. Rządca domu, wykrywszy tę okoliczność pociągnął popisowego do protokułu przed właściwym Komisarzem, gdzie rzecz cała wyjaśnioną została, a nadto jeszcze zaraportował to Jenerałowi Gubernatorowi Stolicy, gdyż może bydź, iż Gwardya Narodowa więcéj ma podobnego rodzaju indywiduów. Cześć patryocie!

— Wyszła poezya pod tytułem: *Dwernicki na Wołyniu* po gr. 10: oraz fragment biblii Targowickiéj, (pisemko satyryczne) po gr. 20. Sprzedaje się w księgarni Merzbacha.

— W Dzienniku d'Indre et Loire, wychodzącym w Tours, jest wzmianka o koncercie danym w tém mieście przez amatorów, na korzyść Polaków w dniu 23 Marca. Wśród koncertu, przemówił do obecnych Pułkownik Jerzmanowski, znany zaszczytnie w walkach naszych dla dobra Francyi.

Powstanie Żmudzko-Litewskie i na Wołyniu.

Dla Moskwy poruszającéj masy swoje, dzisiejsze Królestwo miało bydź miejscem pogrzebu wolności i niepodległości Polskiéj; dla Polski prowincye zabrane miejscem zupełnego odrodzenia się: tém więcéj że ujarzmieni bracia nasi, gnębieni tyranią i bacznością rządu Moskiewskiego, czekali z niecierpliwością, rychło zabłyśnie chwila, że ujrzą bratnie szeregi i połączą się we wspólnéj sprawie. Pocieszające wieści biegały o pięknym duchu ludnéj i zamożnéj prowincyi Wołynia, o jakichś tam poruszeniach, słowem opinia publiczna i głośne słowa wielu patryotów, widziały punkt ten za najwłaściwszy dla zadania ciosu nieprzyjacielowi, utuczonemu na naszéj ziemi naszą krwią i naszemi dostatkami. Zbieg szczęśliwych okoliczności, jako to: porażka nieprzyjaciół na linii komunikacyjnéj ku Siedlcom, zaniechanie przeprawy przez Wisłę, ukazanie się korpusów Polskich z prawéj strony téj rzeki, pozycya Jenerała Dwernickiego z korpusem w okolicach Zamościa i śmiałe jego wkroczenie do starożytnéj dziedziny Polskiéj w granice Wołynia, ziściły nadzieje ziomków. Na odgłos posuwania się korpusu w głąb kraju i szczęśliwie stoczonéj walki, cały Wołyń miał powstać, a korpus Dwernickiego powiększyć się nieskończenie. Prywatne wieści i tą razą udzieliły nam pocieszających wiadomości, że kilku magnatów popiera sprawę narodu, uzbraja nieco swojego ludu, lecz miesiąc prawie upłynął, nie widzieliśmy jednak poruszenia masy narodu w tak ludnéj prowincyi.

Tymczasem w drugiéj stronie zapomniana Litwa w Gubernii Wileńskiéj rozwija nowe życie narodowe. Tajony przed okiem despoty patryotyzm wybucha w całym wigorze w ustroniu Żmudzkiém 26 Marca (8 Kwietnia). Jeżeli bohaterski czyn szkoły podchorążych, będącéj w związku z wojskiem i młodzieżą stolicy, w mieście ludném, opatrzoném w arsenał, wyższym jest nad wszelkie pochwały; niemniéj zasługuje na uwagę (szczególniéj Sejmu, który radzi o losie rolników) poświęcenie się dwustu włościan Żmudzkich naprędce zebranych, źle uzbrojonych, w prowincyi jeszcze spokojnéj i osadzonéj wojskiem Moskiew-

akiém, nieświadomych o kolejach potężnéj walki toczącéj się nad brzegami Wisły, dla których wszelkie widoki są obce, którzy nie radząc się jak tylko własnego sumienia i na słowo dwóch młodych Panów, wpadają do miasta powiatowego, rozbrajają garnizon i bohaterskim krokiem przyśpieszają hasło powstania całéj prowincyi, w celu skruszenia jarzma Moskiewskiego. Hasło to ogarnia pędem dalsze powiaty, przechodzi na nowo Niemen i szerzy się w dawnych powiatach Żmudzko-Litewskich: Maryampolskim i Kalwaryjskim. Dziedzice, lud, szlachta i duchowni, słowem wszystkie stany występują do walki morderczéj. Miesiąc upłynął jak srogi najezdnik, napróżno mordami i rabunkiem usiłuje przerazić umysły, miłość ojczyzny i swobód, z spokojnych i bezbronnych rolników tworzy wojsko gotowe do walki z żołdactwem tyrana. Sześćdziesiąt tysięcy ludu stoi pod bronią, z tych ośm tysięcy jazdy na dzielnych koniach. Sam powiat Wiłkomierski wystawił pułk, dwa tysiące ułanów, a cała szlachta uzbrojona własnym kosztem, wsiadła na koń. Przewaga artyleryi Moskiewskiéj, broni palnéj i dostatek amunicyi, nadaje najezdnikom wyższość i czyni ich panami dwóch ważnych punktów, to jest: Połągi nad morzem, która dwa razy była w ręku powstańców i dwa razy przez nich stracona; i Wilna gdzie mocny garnizon i kilkanaście dział nie dozwoliły ubiedz tego miasta. Przestrzeń jednak 70 mil płonie ogniem rewolucyi narodowéj i przesiąka krwią bratnią. Nadejdzie jednak chwila pożądana, kiedy doświadczeni oficerowie i szeregi wojska regularnego wesprą szlachetne usiłowania, a srogi najezdnik przymuszony będzie pierzchnąć.

Z porównania więc powstania tych dwóch prowincyi, widziemy że korpus wojska Jenerała Dwernickiego, nie wsparty silnie powstaniem w całém znaczeniu narodowém Wołynia, pomimo waleczności swojéj nie był w stanie oprzeć się przemagającym siłom nieprzyjaciela. Kiedy tymczasem powstanie Żmudzko-Litewskie nie wsparte wojskiem regularném, wytrzymując zaciętą walkę, pozbawiło nieprzyjaciela ogromnych magazynów w téj Gubernii nagromadzonych, jak to sam Feldmarszałek w swoich raportach wyznaje, zatamowało pobór licznego rekruta, zparaliżowało działanie korpusu do 30 tysięcy wojska, który albo już przybył albo się ściąga na tę ziemię, jako to: odwrot 10ciu tysięcy gwardyi, przeznaczonéj do połączenia się z wielką armią Dybicza; sześć-tysięczny garnizon miasta Wilna, korpus Jenerała Renenkampfa 4 tysięczny utrzymujący Połongę, a nadto ściągają na wozach ostatnie garnizony z Rygi i Dinaburga, Feldmarszałek zaś obiecuje, że wyśle z głównéj armii korpus na przytłumienie powstańców. A nadto Moskwa używa najniegodziwszych sposobów, uzbrajając przeciw powstańcom wychodźców Ruskich Filiponami zwanych, którzy w gościnnym kraju Polskim od czasów Piotra Imperatora, udręczeni prześladowaniem religijném, znaleźli bezpieczny przytułek, i w znacznéj liczbie tam osiedli. Ciemny ten i fanatyczny lud, którego religia zasadza się więcéj na formach jak na moralności, skłonny do łupieztwa i rozbojów, dając częste tego przykłady przez formowanie band rozbójniczych, przyda nowy wieniec do sławnego ukazu Mikołaja, którym tak hojnie z tajników swoich Petersburgskich szafuje krwią ludu, dźwigającego się z pod tyranii samodzierżcy. (*) Żydzi jak w innych częściach Polski, tak i tam, służąc rządu na demoralizacyi opartego, przez co naród ten skażony moralnie i religijnie, ma tysiączne sposoby rozwijania różnego rodzaju szachrajstwa i niegodziwości, widoczną okazują niechęć w wspieraniu rewolucyi, tak dalece: że były przykłady do tego stopnia posuniętéj niewdzięczności, że chwytano ich z bronią w ręku. Lud tylko, ten poczciwy lud! jak zawsze tak i teraz dzieli losy wspólnéj ojczyzny, wierny sprzymierzeniec, niesie w ofierze, szczupłe mienie, swoją krew i poświęcenie bez granic. Wołynianie! czyliż prowincya wasza, ma tylko przedstawiać smutny obraz tryumfu despoty; nie jesteścież więc w stanie skruszyć haniebnych kajdan! Czyli magnaci wasi? albo raczéj resztki ubogiéj i zrujnowanéj arystokracyi, wzgardzeni i pomiatani przez despotę, równie gardząc i pomiatając ludem, do tego stopnia stracili szacunek jego, że nawet w sprawie o wspólny los i byt toczącéj się, pozbawieni wzajemnego zaufania, nie możecie rozwinąć tak jak za czasów Kościuszki życia narodowego? Nie! wasz patryotyzm zawsze był głośny, żelazne berło samodzierżcy nie mogło go skruszyć, zabłyśnie on jeszcze w nowém świetle i przyćmi gdzieś tam słabo gnuśniejący egoizm i ciemnotę, ruszona raz z wigorem sprężyna życia narodowego, posunie wszystko dla osiągnienia najdroższych praw wydartych Polszcze: wolności i niepodległości. Każda chwila jest droga i nie do stracenia, skoro wstąpicie w ślady braci Litwinów, runie Azyatycki despotyzm, kaprysy, tyrańska wola i ukazy samodzierżcy. Bóg błogosławi świętym zamiarom, niech więc magnaci, szlachta, lud, duchowieństwo wszelkiego wyznania, wszystko tchnie jednym duchem, ku jednemu celowi wspólnego szczęścia ojczyzny i was samych. Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

F. M.

(*) Godna jest uwagi okoliczność, że kiedy w r. 1823 (na 24) komitet śledczy pod prezydencyą Nowosielcowa, wydzierał rodzicom dzieci, napadał na szkoły, katował młodzież; a ustanowiony sąd wojenny z sprężystośćją dawał wyroki skazując mniemanych zbrodniarzy na Sybir i w wieczne sołdaty; w tym samym czasie liczne bandy, pod dowództwem wychodzców Rosyjskich braci Krywoczonków snuły się po traktach, grabiły podróżnych, napadały dwory, wioski, karczmy. Skoro złe doszło do najwyższego stopnia, a mianowicie nadzwyczajna zuchwałość bandytów, którzy ośmielili się napaść na dobra Gubernatora cywilnego Horna, i bawiącemu w tę porę na wsi ogromnego strachu narobili, Nowosielców chociaż zajęty mocno zbrodniarzami stanu, niemógł dłużéj znieść i obojętném okiem poglądać na nieczynność policyi ziemskiéj, w owczas rząd Rosyjski wykomenderował pułk huzarów, i nakazał pospolite ruszenie czyli obławy w powiatach zagrożonych na ujęcie rozbójników, wyznaczono osobną komisyą i sąd wojenny na zbrodniarzy. Pokazało się, że policya miała związek z bandami, a opłacona nie tylko że nie przedsiębrała energijnych środków wytępienia bandytów, lecz owszem sprzyjała postępowi.

TEATR NARODOWY. Dziś dana będzie Melodrama, pod tytułem: *Trzydzieści lat* czyli *Życie Szulera*.

(DODATEK.)

Dodatek do Nr. 129 Gazety Polskiéj.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra ziemskie Gołoszyce z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Opatowskim Obwodzie Opatowskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satyfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art: 86 i 87 P. S. w dniu 13 czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynając od d. 24 czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyinym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 czerwca 1831 w godzinach rannych, poczynając od godziny 10, odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 1010, które onemuż w cenie dzierzawnéj roku ostatniego posesyi dóbr potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierzawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.

2. Utrzymujący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rok rocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art: 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art: 44 tegoż Prawa.

Ofiary	złt.	458	gr.	22
Liwerunku Dworskiego . . .	„	178	„	11
Gromadzkiego	„	112	„	8
Podymnego	„	105	„	—
Szarwarku	„	54	„	—
Składki Ogniowéj	„	79	„	26
Na Dzienniki Wojewódzkie . .	„	12	„	—

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem Dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierzawie, zapłaci do Kassy Obwodu Opatowskiego podatki zaległe i uprzywilejowane.

Ofiary	złt.	1352	gr.	6
Liwerunku	„	441	„	26
Podymnego	„	52	„	15
Składki Ogniowéj	„	259	„	18

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 1983 przybliżenie wyrachowaną, poczém w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.

5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 511, gr. 15 a zatém w ciągu dzierzawy, pięć rat podobnych opłaci, nierachując w to raty Czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.

6. Odda dobra po wyjściu dzierzawy w takim stanie, w jakim je odbierze.

7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierzawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.

8. Dzierzawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy, nie do Sądu iść mają, lecz rozstrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władzę Towarzystwa.

9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 15 Kwietnia roku 1831. Za Prezesa K. Dowbor, Pisarz Januszewicz.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra Ziemskie Ułanowice z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Staszowskim Obwodzie Sandomierskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art. 86 i 87 P. S. w dniu 13 Czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynając od dnia 24 Czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyjnym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 Czerwca 1831 w godzinach rannych, poczynając od godziny 10 odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 1163, które onemuż w cenie dzierzawnéj roku ostatniego posesyi dóbr, potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom Dzierzawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.

2. Utrzymujący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rok rocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art. 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art. 44 tegoż Prawa.

Ofiary	złt.	380	gr.	2
Liwerunku Dworskiego . . .	„	166	„	—
Gromadzkiego	„	82	„	—
Dymowego	„	168	„	—
Szarwarku	„	74	„	—
Dziesięciny	„	42	„	—
Składki Ogniowéj	„	—	„	—

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierżawie, zapłaci do Kasy Obwodu Sandomierskiego podatki zaległe i uprzywilejowane.

Ofiary	złt.	1140	gr. —
Liwerunku Dworskiego . .	„	498	„ 6
Gromadzkiego	„	91	„ 29
Podymnego	„	168	„ —
Szarwarku	„	74	„ —

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 2600 przybliżenie wyrachowaną, poczem w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.

5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 706 gr. 24, a zatem w ciągu dzierżawy, pięć rat podobnych opłaci, nie rachując w to raty Czerwcowéj r. b. którą już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.

6. Odda dobra po wyjściu dzierżawy w takim stanie, w jakim je odbierze.

7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierżawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bydź z jakiegokolwiek innego tytułu.

8. Dzierżawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierżawy, nie do Sądu iść mają, lecz rozstrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władze Towarzystwa.

9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 15 Kwietnia roku 1821. Za Prezesa K. Dowbor; Pisarz Januszewicz.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż Dobra Ziemskie Wojcieszyce i Królewice z przyległościami z przynależytościami w Powiecie Staszowskim Obwodzie Sandomierskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art. 86 i 87 P. S. w dniu 13 Czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierżawę, poczynając od d. 24 Czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiéj przy Ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyjnym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 Czerwca 1831 r. w godzinach rannych, poczynając od godziny 10 odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 1440, które oneмuż w cenie dzierżawnéj roku ostatniego posesyi dóbr, potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierżawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.

2. Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rokrocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art. 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art. 44 tegoż Prawa.

Ofiary	złt.	518	gr. 3
Liwerunek Dworski	„	167	„ 17
Składka Ogniowa	„	23	„ 14
Podymne	„	168	„ —
Liwerunek Gromadzki . . .	„	106	„ —
Szarwarki	„	34	„ —

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierżawie, zapłaci do Kassy Obwodu Sandomierskiego podatki zaległe i uprzywilejowane w zupełności.

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 3293, przybliżenie wyrachowaną, poczém w posadanie dóbr wprowadzony zostanie.

5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 930, a zatém w ciągu dzierżawy, pięć rat podobnych opłaci, nierachując w to raty Czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.

6. Odda dobra po wyjściu dzierżawy w takim stanie, w jakim je odbierze.

7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierżawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.

8. Dzierżawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierżawy, nie do Sądu iść mają, lecz roztrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władze Towarzystwa.

9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 16 Kwietna roku 183 . Za Prezesa K. Dowbor; Pisarz Januszewicz.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.